



Plan miejscowy a podział nieruchomości

Widziałam wiele miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, w których mylono procedury „podziału nieruchomości” z procedurami „scalenia i podziału nieruchomości”, ustanawiając zamienne ustalenia w tym zakresie. Z punktu widzenia techniki legislacyjnej należy to uznać za niedopuszczalne. Opisany przykład doskonale to ilustruje.

Małżonkowie Jankowscy zwrócili się do prezydenta m.st. Warszawy o zaopiniowanie wstępnego projektu podziału nieruchomości położonej na warszawskim Ursynowie przy ul. R., oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 74/2. Chodziło o podzielenie tej nieruchomości na działkę nr 74/3 o pow. 1506 m kw. graniczącą bezpośrednio z drogą publiczną (tj. ul. R.) i działkę nr 73/4 o pow. 1506 m kw. położoną przy skarpie, której dostęp do tej drogi publicznej miała zapewnić odpowiednia służebność drogowa ustanowiona na działce nr 74/3 (rysunek na sąsiedniej stronie).

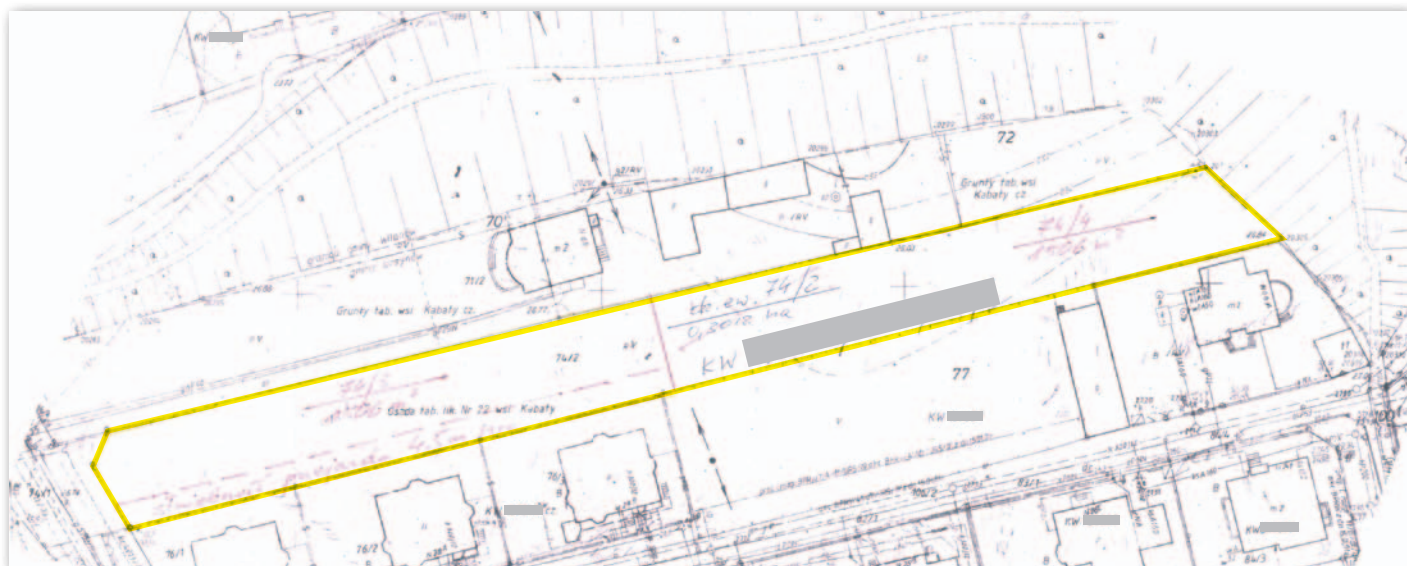
Prezydent miasta negatywnie zaopiniował możliwość dokonania podziału ww. nieruchomości, wskazując na brak zgodności proponowanego podziału z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego w zakresie prawidłowego dostępu projektowanej działki nr 74/4 do drogi publicznej, a Samorządowe Kolegium Odwoławcze (dalej: SKO/organ) utrzymało to postanowienie prezydenta w mocy. Jako podstawę prawną ww. postanowienia SKO wskazało art. 144 w związku z art. 138 § 1 pkt 1 kpa, art. 93 ust. 1 i 4 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (dalej: *ugn*; tekst jednolity: DzU 2015 r.

poz. 1774) oraz przepisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dawnej wsi Kabaty w gminie Warszawa-Ursynów, zatwierdzonego uchwałą nr 165 Rady Gminy Warszawa-Ursynów z 16 listopada 1999 r. (dalej: MPZP/plan).

W uzasadnieniu SKO wskazało, że według MPZP planowana działka nr 74/3 znajduje się w strefie ekspozycji rejonu nadkarpowego oznaczonego symbolem 11MU4, a działka o planowanym numerze 74/4 w niewielkim fragmencie znajduje się w obszarze 11MU4, natomiast pozostała część położona jest w granicach terenu zabudowy siedliskowej wydzielonego w ramach strefy MU4, oznaczonego symbolem 12MR. Organ zaznaczył, że stosownie do § 12 ust. 6 i § 13 ust. 1 opisywanego MPZP dla terenów położonych w strefie ekspozycji rejonu nadkarpowego, oznaczonych na rysunku planu symbolem MU4, ustalono „zakaz realizacji więcej niż jednego domu mieszkalnego na działce (realizacja drugiego domu mieszkalnego winna być poprzedzona wydzieleniem działki budowlanej, spełniającej warunki planu, w bezpośredni sposób obsłużonej komunikacyjnie i inżynieryjnie)”. Wskazano, że dla całej działki nr 74/2 obowiązuje wymóg, o którym mowa w § 12 ust. 6 planu, a więc i dla tej jej części, która

znajduje się w granicach obszaru oznaczonego symbolem 12MR. Wstępny projekt podziału przewidywał, że działce nr 74/4 dostęp do drogi publicznej ma zapewnić służebność gruntowa ustanowiona na działce 74/3. Organ przywołał przy tym art. 93 ust. 1 *ugn* stanowiący, iż podziału nieruchomości można dokonać, jeżeli jest on zgodny z ustaleniami planu miejscowego oraz przepisami szczególnymi, i podał, że zgodność z ustaleniami planu – w myśl ust. 2 cytowanego przepisu – dotyczy zarówno przeznaczenia terenu, jak i możliwości zagospodarowania wydzielonych działek gruntu.

W konsekwencji SKO stwierdziło, że proponowany podział przewidujący, iż jedna z nowo powstałych działek miała by mieć dostęp do drogi publicznej nie bezpośredni, lecz za pośrednictwem odpowiedniej służebności ustanowionej na drugiej z nowo powstałych działek, jest niezgodny z obowiązującym planem, a co za tym idzie – nie jest możliwe jego pozytywne zaopiniowanie. Jednocześnie (w odpowiedzi na zarzuty co do planu i wskazania na inne decyzje) SKO podkreśliło, że organy administracji publicznej właściwe w sprawach podziału nieruchomości nie są władne do oceny uchwał jednostek samorządu te-



rytorialnego, w tym uchwał w sprawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Wskazało, że jeżeli dla danego terenu obowiązuje plan miejscowy, ustalenia innych decyzji, nawet pozostających w obrocie prawnym, nie mogą skutkować wydaniem innych orzeczeń z owym planem sprzecznych.

Skargę na postanowienie SKO złożyli właściciele nieruchomości. Zarzucili, że zostało wydane z naruszeniem przepisów prawa materialnego, tj. art. 93 ust. 3 *ugn* oraz § 12 pkt 6 MPZP. W uzasadnieniu skargi podnieśli, że ani ww. MPZP, ani obowiązująca w dacie jego uchwalenia ustawa z 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym, ani obowiązująca obecnie ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: *upzp*), ani obowiązująca zarówno w dacie uchwalenia planu, jak i obecnie ustawa o gospodarce nieruchomościami, ani wreszcie inne przepisy prawa, nie definiują zawartego w § 12 pkt 6 MPZP pojęcia „bezpośredniej obsługi komunikacyjnej i inżynierskiej działki powstałej w wyniku podziału nieruchomości”. Wskazali ponadto, że z art. 93 ust. 3 *ugn* jednoznacznie wynika, że podział nieruchomości jest zawsze dopuszczalny, gdy wydzielone w wyniku podziału działki mają zapewniony dostęp do drogi publicznej zarówno bezpośredni, jak i za pośrednictwem drogi wewnętrznej lub poprzez ustanowienie dla tych działek odpowiednich służebności.

Zdaniem skarżących interpretacja § 12 pkt 6 planu, mająca uzasadniać negatywną opinię o projekcie podziału, była dowolna, bo nie znajduje potwierdzenia w brzmieniu tego przepisu i jest sprzeczna z normą wynikającą z art. 93 ust. 3 *ugn*. Skarżący powołali się dodat-

kowo na decyzję burmistrza gminy Ursynów z 2000 r. o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu działki nr 74, w której dopuszczono możliwość jej podziału na dwie osobne działki – jedną sąsiadującą z ul. R. i drugą położoną przy skarpie, oraz zastrzeżono na wypadek takiego podziału ustanowienie na działce sąsiadującej z ul. R służebności drogowej na rzecz działki położonej przy skarpie. A więc ustalono rozwiązania komunikacyjne analogiczne do przewidzianych we wstępnym projekcie podziału. Skarżący powołali się też na wyrok WSA [sygn. akt IV SA/Wa 1491/11 z 29 grudnia 2011 r.], w którym Sąd stwierdził nieważność niektórych postanowień spornej uchwały nr 165 Rady Gminy Warszawa-Ursynów z 16 listopada 1999 r. w sprawie zatwierdzenia MPZP.

Moim zdaniem

Podział nieruchomości winien być zgodny z prawem miejscowym w postaci miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (art. 93 ust. 1 *ugn*), a przy tym każda nowo powstała działka gruntu winna mieć zapewniony dostęp do drogi publicznej (art. 93 ust. 3 *ugn*). Zgodność podziału z ustaleniami MPZP dotyczy zarówno przeznaczenia terenu, jak i możliwości zagospodarowania wydzielonych działek gruntu (art. 93 ust. 2 *ugn*). Problem powstaje wtedy, gdy rada gminy, tworząc plan miejscowy, wykracza poza delegację ustawową i wprowadza jako przepisy prawa miejscowego regulacje sprzeczne z ustawą albo nie tyle sprzeczne, ile zawężające pewne pojęcia czy zasady wynikające z ustawy. Widziałam wiele takich planów. Bardzo często przykładem takiego „preregulowania” w MPZP są właśnie przepisy dotyczące podziałów nieruchomości,

a wynika to zwyczajnie z pomylenia pojęć „podział nieruchomości” i „scalenie i podział nieruchomości”.

Według przepisów w planie miejscowym określa się obowiązkowo „szczegółowe zasady i warunki scalania i podziału nieruchomości objętych planem miejscowym” (art. 15 ust. 2 pkt 8 *upzp*). Zasady i tryb postępowania w tym zakresie, tj. zasady „scalania i podziału nieruchomości”, regulują przepisy zawarte w art. 101-108 *ugn*, tj. w dziale III, rozdz. 2 *ugn* oraz przepisy stosownego rozporządzenia wykonawczego. Z kolei § 4 pkt 8 rozporządzenia ministra infrastruktury z 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego stanowi, że „ustalenia dotyczące szczegółowych zasad i warunków scalania i podziału nieruchomości powinny zawierać określenie parametrów działek uzyskiwanych w wyniku scalania i podziału nieruchomości, w szczególności minimalnych lub maksymalnych szerokości frontów działek, ich powierzchni oraz określenie kąta położenia granic działek w stosunku do pasa drogowego”.

Z punktu widzenia techniki legislacyjnej mylenie tych procedur (scalania i podziału nieruchomości i ustanawianie w MPZP zamiennych ustaleń w tym zakresie należy uznać za niedopuszczalne. W poszczególnych planach, mimo iż stosowny rozdział opatrywano tytułem „Zasady i warunki scalania i podziału nieruchomości”, to w istocie przepisy regulowały warunki i zasady dokonywania podziału nieruchomości. Plan dopuszcza np. „możliwość dokonywania podziału na działki budowlane” bądź ustanawia zakaz takiego podziału



łu, a przy tym odnosząc się do podziału, określa parametry: minimalnej szerokości wydzielanych działek budowlanych, powierzchni wydzielanej działki oraz kąt położenia granic działek w stosunku do pasa drogowego, gdy tymczasem takie parametry działek mogą być określone w planie tylko w zakresie procedury scalenia i podziału, a nie wyłącznie podziału z art. 92 i następnych *ugn*. **Trzeba podkreślić, że co do zasady przepisy art. 15 ust. 2 i ust. 3 *upzp* nie upoważniają rady gminy do określenia zasad i warunków podziału nieruchomości, tylko do określenia zasad i warunków scalania i podziału nieruchomości. Wszelkie wymogi co do podziału określają przepisy ustawy o gospodarce nieruchomościami.**

Na podstawie art. 15 ust. 3 pkt 10 *upzp* w MPZP można określić (zresztą fakultatywnie) minimalną powierzchnię nowo wydzielanej działki budowlanej (i to tylko dla procedur wszczętych po 21 października 2010 r.). I gdy chodzi o podział, to właściwie wszystko. W planach można tymczasem spotkać np. warunek, że „każda działka budowlana musi mieć dostęp do drogi publicznej poprzez takie jej ukształtowanie, które umożliwia wjazd na działkę z drogi publicznej bezpośrednio lub poprzez drogę wewnętrzną zgodnie z przepisami odrębnymi”, bądź „każda wydzielana działka budowlana musi mieć dostęp do drogi publicznej bezpośrednio lub poprzez drogę wewnętrzną”. Albo wreszcie – jak w opisywanej sprawie – że każda nowa działka budowlana winna mieć „bezpośrednią obsługę komunikacyjną i inżynierską”, cokolwiek to znaczy... Na marginesie rodzi się też wątpliwość, czy na danym terenie MPZP może w ogóle zakazywać podziału.

Wróćmy jednak do naszego przykładu. Co w takiej sytuacji zrobić, skoro przepisy *ugn* mówią, w jaki sposób przy podziale można zapewnić dostęp do drogi publicznej? To ciekawa sytuacja, bo zgodnie z art. 93 *ugn* podział ma być, co prawda, zgodny z planem miejscowym, ale też zgodny z przepisami ustawy. Tymczasem przepisy planu są inne niż ustawy... Oczywiście jest, że prawo miejscowe ma niższą rangę niż ustawa. Tak samo jak regulamin Sejmu czy rozporządzenie w stosunku do ustawy albo jak ustawa w stosunku do konstytucji. To taki elementarz studenta prawa.

Gdyby tego rodzaju podział miał miejsce w sądzie (np. przy dziale spadku czy zniesieniu współwłasności; w omawianym przypadku współwłaścicielami były zresztą dwa małżeństwa), to sąd miał

by możliwość spojrzeć na przepisy planu z góry i ocenić ich rangę w konfrontacji z *ugn*. Nie każdy się tego podejmuje, ale potencjalnie taka możliwość istnieje. Organy administracji nie mają jednak kompetencji do oceny we własnym zakresie zgodności przepisów rangi podstawowej z przepisami ustawy czy Konstytucji.

Oznacza to, że co do zasady dopóki prawo miejscowe nie zostanie wyeliminowane z obrotu prawnego, to istnieje domniemanie jego legalności. Zatem organ orzekający o podziale, nawet jeśli widzi niezgodność MPZP z *ugn*, ma związane ręce. Nawiasem mówiąc, ciekawy byłby przypadek decyzji, w której organ administracji stosuje wprost akt wyższego rzędu, powołując się na wykładnię systemową.

Wyjściem jest oczywiście zaskarżenie uchwały o MPZP do sądu administracyjnego w trybie art. 101 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym. Na ten tryb powoływali się skarżący. Podnosili mianowicie, że jeden z sąsiadów uzyskał wyrok stwierdzający nieważność kwestionowanych zapisów planu, w tym § 12 pkt 6 MPZP [IV SA/Wa 1491/11]. Sąd analizował tam zarzuty co do ograniczenia prawa zabudowy i stwierdził, że nie ma racjonalnych podstaw do wprowadzania tego rodzaju ograniczeń. Problem w tym, że w owej sprawie sąd miał do czynienia ze skargą indywidualnego podmiotu w stosunku do pojedynczej nieruchomości. A stwierdzenie nieważności poszczególnych postanowień MPZP wyłącznie w odniesieniu do niej oznacza, że co do pozostałych nieruchomości objętych planem zaskarżona uchwała ma charakter wiążący (art. 14 ust. 8 *upzp*).

Powyższe determinowało pogląd, że dopóki skarżący nie zakwestionują w odpowiednim trybie i w odpowiedniej formie MPZP w stosunku do nieruchomości objętej postępowaniem o podział, przepisy prawa miejscowego w postaci spornego MPZP mają charakter wiążący. Organy gminy, jak już wskazałam, nie mają bowiem kompetencji do weryfikowania we własnym zakresie aktów prawa miejscowego z aktami wyższego rzędu, w tym w szczególności z ustawą (*ugn* czy *upzp*).

Niemniej jednak należy uznać, że negatywna opinia co do wstępnego projektu podziału była uzasadniona, a kwestionowane przez skarżących ustalenia MPZP nie miały w sprawie decydującego znaczenia. Dopuszczalność administracyjnego podziału nieruchomości, jak wskazano, determinują

dwie podstawowe przesłanki. Po pierwsze, planowany podział musi być zgodny z przepisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a po drugie, każda nowa działka powstała po podziale winna mieć zapewniony dostęp do drogi publicznej. Aby możliwe było pozytywne zaopiniowanie wstępnego projektu podziału, a następnie zatwierdzenie w formie decyzji projektu podziału, przesłanki te muszą zostać spełnione łącznie.

W art. 93 ust. 3 *ugn* ustawodawca ustanowił podstawową zasadę, że podział nieruchomości jest dopuszczalny tylko wówczas, gdy projektowane do wydzielania działki gruntu mają dostęp do drogi publicznej. Pojęcie drogi publicznej należy postrzegać według przepisów ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych. Określony w art. 93 ust. 3 *ugn* warunek zapewnienia dostępu do drogi publicznej każdej z nowo wydzielanych działek będzie zawsze spełniony, gdy nieruchomość podlegająca podziałowi ma bezpośredni dostęp do drogi publicznej, tzn. jest położona np. przy ulicy stanowiącej drogę gminną, a podział dokonywany jest prostopadłe do tej ulicy. A zatem każda nowa działka usytuowana jest bezpośrednio przy drodze publicznej i ma zapewniony stosowny zjazd [bo położenie działki bezpośrednio przy drodze publicznej nie zawsze jest równoznaczne z zachowaniem dostępu do drogi publicznej – por. W. Falczyński, J. Stelmasiak w głosie do wyroku WSA z 2 marca 2005 r. w sprawie II SA/Kr 2588/00, OSP 2007, nr 7-8, poz. 79, Lex nr 274251; por. też wspomniany wyrok].

Za dostęp do drogi publicznej według art. 93 ust. 3 *ugn* „uważa się również wydzielenie drogi wewnętrznej wraz z ustanowieniem na tej drodze odpowiednich służebności dla wydzielonych działek gruntu albo ustanowienie dla tych działek innych służebności drogowych, jeżeli nie ma możliwości wydzielenia drogi wewnętrznej z nieruchomości objętej podziałem”. W sytuacji zatem, gdy nieruchomość położona jest przy drodze publicznej, a linie podziału określające nowe działki ewidencyjne mają przebiegać równolegle do drogi publicznej (jak w sprawie niniejszej), z działki objętej podziałem należy wydzielić osobną działkę ewidencyjną przeznaczoną pod drogę wewnętrzną prowadzącą do drogi publicznej. Na tak wydzielonej drodze wewnętrznej nie ustanawia się służebności, jeżeli przy podziale prawnym, np. polegającym na sprzedaży nowych działek gruntu, jednocześnie dokonuje się sprzedaży udziału w prawie

do działki gruntu stanowiącej drogę wewnętrzną.

Jeżeli natomiast nie ma możliwości wydzielienia drogi wewnętrznej z nieruchomości objętej podziałem, uznaje się, że zapewnienie dostępu do drogi publicznej ma polegać na ustanowieniu dla nowych działek odpowiednich służebności drogowych w przyszłości (przy podziale prawnym, a więc przy sprzedaży czy np. zniesieniu współwłasności). W takim przypadku geodezyjnego podziału nieruchomości dokonuje się pod warunkiem, że przy zbywaniu działek wydzielonych w wyniku podziału zostaną ustanowione służebności drogowe (por. art. 99 *ugn*).

Przekładając powyższe na realia omawianego przypadku, należało przyjąć, że projekt ten – jako nieprzewidyujący wydzielienia osobnej działki pod drogę wewnętrzną zapewniającą działce 73/4 dostęp do drogi publicznej – nie mógł być pozytywnie zaopiniowany. Zapewnienie dostępu do drogi publicznej wyłącznie w drodze ustanowienia służebności drogi koniecznej ustawodawca dopuścił tylko w sytuacji, gdy „nie ma możliwości wydzielienia drogi wewnętrznej z nieruchomości objętej podziałem”.

Stąd ustanowienie służebności drogowej jako dopuszczalnego przez przepisy *ugn* gwarantowanego dostępu do drogi publicznej możliwe byłoby jedynie wówczas, gdyby sąsiadująca z nią planowana do wydzielienia działka nr 73/3 była skonfigurowana i zabudowana w taki sposób, że niemożliwe byłoby wydzielanie z niej drogi wewnętrznej o regularnym kształcie.

Niemożliwość wydzielienia drogi wewnętrznej nie należy utożsamiać z niemożliwością wirtualną (a więc niemożliwością kontestowaną w stosunku do planowanej przez skarżących zabudowy nieadekwatnej do powierzchni wydzielanej działki). Innymi słowy, nie można przyjąć, iż z niezabudowanej dotychczas wąskiej nieruchomości nie można wydzielić drogi wewnętrznej z tego powodu, że wówczas nie będzie możliwa jej zabudowa zgodnie z preferencjami właścicieli. Niemożliwość wydzielienia osobnej działki pod drogę wewnętrzną musi zaistnieć jako faktycznie istniejąca okoliczność w dacie opiniowania wstępnego projektu podziału.

Moim zdaniem niemożliwość wydzielienia drogi wewnętrznej nie należy sprowadzać do możliwości (niemożliwości) przyszłego zagospodarowania nierucho-

mości dzielonej zgodnie z planem. Dał temu wyraz ustawodawca, formułując w art. 93 *ugn* dwa podstawowe i równorzędne warunki podziału. Po pierwsze, możliwość zagospodarowania działki zgodnie z przewidywaniami planu, i po drugie, określony dostęp do drogi publicznej. Podział jest zatem dopuszczalny, gdy nieruchomość ma takie parametry i powierzchnię, że daje się zagospodarować zgodnie z przewidywaniami planu i jednocześnie ma zapewniony dostęp do drogi publicznej. Możliwości zagospodarowania działki zgodnie z przeznaczeniem w planie nie można rekompensować brakiem dostępu do drogi publicznej, gdyż stanowiłoby to obejście wskazanych wyżej przepisów prawa. Przeciwna argumentacja prowadziłaby do wniosku, że można dzielić tzw. lotniska (czyli wąskie, np. 15-metrowe, a jednocześnie bardzo długie działki) pod zabudowę mieszkaniową i „wydzielać na nich” usytuowanie służebności na szerokości np. 4 m, co pozostawiałoby pod zabudowę 11 m.

Cdn.

Magdalena Durzyńska

sędzia WSA w Warszawie (I Wyzd.),
doktor nauk prawnych, pracowała
w Departamencie Katastru GUGiK

Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości „Piotrkowscy geodeci o łamaniu prawa w starostwie”

Stowarzyszenie „Geodeci Ziemi Piotrkowskiej” wystosowało do starosty piotrkowskiego pismo, w którym informuje o łamaniu prawa przez pracowników Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami. Organizacja zarzuca urzędnikom nielegalne prowadzenie działalności gospodarczej i wykonywanie usług geodezyjnych.

~ness | 2016-01-15 11:02:02

To dość często spotykany proceder w Polsce, że urzędnik dorabia w usługach, a później sam sobie sprawdza (lub jego kolega z za biurka) swój operat. Jednocześnie konkurencji robi „wstręty” przy kontroli operatu. Tak nie może być. Ta patologia trwa od powstania powiatów w Polsce. Czas ją przerwać. Dla dobra wszystkich środowisk. To gangrena branży. Trzymam kciuki za odważnych ludzi ze stowarzyszenia.

~półślazak | 2016-01-15 12:17:49

Chciałbym, aby geodeci z mojego powiatu byli tak odważni.

~qwasek | 2016-01-15 12:55:59

Dla mnie niech sobie robią w starostwie, jak chcą, ale niech wykonują najpierw swoją robotę urzędową (zaległości, że głowa mała). Urzędnik ma służyć społeczeństwu, a nie społeczeństwo ma być dla urzędnika. Najbardziej wkurzający jest dla mnie stereotyp, że starostwo robi

szybciej, bo ma dostęp do danych (szybciej, nie znaczy lepiej). A urzędnicy (choćaby u mnie w starostwie), po pierwsze, odwalają fuszerkę, bo MdCP robią z za biurka, bez weryfikacji materiałów, a po drugie, jak ktoś chce zrobić lepiej, to pretensje „a po co tak się przejmować i numerycznie robić”.

~radykał | 2016-01-15 22:19:37

Dorabianie to jest zabawa w chowanego. Przecież wiadomo, że pracownik z powiatu A wykonuje roboty w powiecie A na kolegę z powiatu B (i na odwrót) lub na znajomego geodetę. Muszą być radykalne rozwiązania. Praca musi być monitorowana, tylko kto będzie monitorował dyrektorów i naczelników?

~JD | 2016-01-15 23:22:29

Sprawa powinna być natychmiast skierowana do prokuratury. Tematu nie rozwiąże geodeta powiatowy, który pewnie też w tym „przedsiębiorstwie” siedzi po uszy.

Tak zrobiono w ośrodku na północy – po latach beznadziejności sprawę skierowano do prokuratury, a ta w ciągu pół roku zrobiła porządek z korupcją w geodezji.

~geodeta | 2016-01-16 01:38:28

Chłopaki z SGZP zrobili coś, o czym już dawno myślimy w naszym powiecie. Nasze starostwo jest już tak skorumpowane, że uczciwy przedsiębiorca nie ma racji bytu. Gratulujemy odwagi. Sam chętnie złożyłbym takie pismo, ale byłby to koniec mojej działalności.

~Rafał Szulejko | 2016-01-19 09:36:34

Cieszy mnie poparcie, jakie wyrażacie. Pozdrawiam wszystkich hejterów. Musimy przywrócić normalność w geodezji, czyli to, co było przed 1952 r., gdy państwo nie wtrącało się w nasz zawód. Konieczne jest powstanie struktur we wszystkich powiatach, bo tylko na tym szczeblu można zacząć bronić swoich interesów. Nasze stowarzyszenie nie jest w stanie samo zmienić prawa, które przez swoją niedoskonałość prowadzi do takich sytuacji. Jesteśmy jednak w stanie pilnować porządku „na własnym podwórku”.

Opracowanie i skróty redakcji